**Niepłodność męska nie boli i w XXI wieku to wciąż temat tabu...**

**- Kobieto! Ja jestem facetem i nie mogę być bezpłodny. Przebadaj się sama! – takie słowa nieraz słyszał w zaciszu swojego gabinetu dr n. med. Jan Domitrz, specjalista położnictwa, ginekologii i endokrynologii z Centrum Medycznego Artemida. Z jego doświadczeń wynika, że choć mamy XXI wiek, to wielu mężczyzn do tematu niepłodności podchodzi z wstydem, dystansem, a zdecydowana większość nie dopuszcza do siebie myśli, że to oni odpowiadają za brak potomstwa w związku.**

Ponad 20 procent par w Polsce i na świecie boryka się z niepłodnością. U połowy z nich problem leży po stronie mężczyzn.

- Niepłodność jest takim schorzeniem, które nie boli i bardziej niż ciało ogarnia sferę ludzkiego umysłu. A wiadomo, że mężczyźni z porad lekarzy korzystają tylko wtedy, kiedy wiją się z bólu, więc bardzo trudno jest im zaakceptować fakt, że to oni, a nie ich partnerki, odpowiadają za brak potomstwa – mówi specjalista z Artemidy.

**Historia niepłodności**

Jan Domitrz dementuje informacje dotyczące niepłodności, jakie dość często pojawiają się w mediach.

*- Przekłamaniem jest stwierdzenie, że problem niepłodności w dzisiejszych czasach narasta. Od wieków utrzymuje się on na tym samym poziomie i dotyczy około 20 procent populacji. Kiedyś był to temat zakazany i bardzo wstydliwy, nie było tak rozwiniętych metod leczenia jak dziś, jednak jestem w stanie zaryzykować stwierdzenie, że istnieje on od czasów starożytnych. Na pewno jego podłoża się zmieniały, ale procentowy poziom pozostaje ten sam – mówi Jan Domitrz.*

Kiedyś powodem braku potomstwa mogła być i w dużej mierze była zaniedbana higiena osobista, a co za tym idzie choroby przenoszone drogą płciową. Dziś w dużej mierze wpływ mają zaburzenia cywilizacyjne.

**Wszechobecny plastik**

Toksyny środowiskowe czy substancje naśladujące działanie hormonów otaczają nas niemal z każdej strony. Co ciekawe, na środowisko niekorzystnie wpływa stosowanie leków antykoncepcyjnych, które powodują że razem z moczem wydalane są estrogeny, które trafiają do gleby, po to, by ze zbożami i z mięsem znowu trafić do naszego organizmu.

Estrogeny to jeden z podstawowych elementów zaburzających męską płodność. Zalicza się do nich również te naturalne jak na przykład soja. Kolejna rzecz to związki chemiczne stosowane w procesach produkcyjnych kosmetyków czy tworzyw sztucznych.

*- Weźmy na przykład popularne butelki typu PET, czy plastik w komórkach, i samochodach. Te produkty zawierają tak zwane plastyfikatory, które sprawiają, że tworzywo staje się miękkie. Te wszystkie związki zaburzają funkcje hormonalne, wszak plastik jest obecny w każdej sferze życia - mówi specjalista z Artemidy i dodaje, że według norm Unii Europejskiej co roku są wyznaczane związki i substancje chemiczne, które muszą być wycofane z obrotu. - Cóż z tego? Rocznie eliminuje się dwie, może trzy tego typu substancje podczas gdy w Chinach na rynek trafia ich około stu...*

**Otyłość i używki**

Faktem jest, że coraz więcej panów boryka się z otyłością, a tkanka tłuszczowa zawiera w sobie niezliczone ilości estrogenów. Badania dowiodły niejednokrotnie, że dieta śródziemnomorska poprawia płodność, zwłaszcza spożywanie nieprzetworzonych warzyw i owoców.

*- Bombą obniżającą męską płodność jest nikotyna i wszystkie substancje smoliste.*

*Są kraje na świecie, gdzie pacjenci – palacze mają ograniczony lub wręcz zerowy dostęp do zabiegów in vitro. Negatywnie wpływa również alkohol spożywany codziennie i w nadmiernych ilościach. Oczywiście cały czas obracamy się w świecie statystyk, ponieważ każdemu z nas w tym momencie nasuwa się stwierdzenie dotyczące środowisk patologicznych, gdzie królują używki, a pary na brak potomstwa narzekać nie mogą – dodaje Jan Domitrz. - Niestety wyjście z nałogów nie daje stuprocentowej gwarancji, że mężczyzna zostanie ojcem, ale na pewno w połączeniu z odpowiednią suplementacją jego szanse będą większe.*